

## DZIŚ W NUMERZE:

W Jabłonkowie jest mi dobrze **str. 3**  
Między nami, góralami **str. 4**  
PUDŁO – rubryka młodzieżowa **str. 5**  
Bogumin i Hawierzów u siebie **str. 8**

**SOBOTA**  
**12 SIERPNI 2006**  
**NR 95**  
**ROCZNIK LXI**  
**CENA 6 KČ**  
tel.: 558 731 766  
faks: 558 740 044  
info@glosludu.cz

### II KURS JĘZYKA POLSKIEGO DLA MENEDŻERÓW

## Zgrupowanie w Rzece

RZEKA (mro) – Ogniskiem i piosenką oraz spotkaniem z konsulem generalnym RP w Ostrawie, Antonim Sadowskim, zakończyło się zgrupowanie wstępne wyrównujące poziom 15 uczestników II Kursu Języka Polskiego dla Menedżerów, zorganizowanego przez Czesko-Polską Izbę Handlową w Ostrawie w ramach programu UE Interereg III A Czeszy-Polska.

Przedstawiciele zgłoszonych do nauki szefów i pracowników przedsiębiorstw mieli możliwość w ciągu tygodnia poznać podstawowe zasady gramatyki języka polskiego, realia życia w Polsce, symbole związane z dziejami narodu polskiego. Te ostatnie zaprezentowała Helena Legowicz. Część lingwistyczną programu kursu prowadzili nauczyciele akademicy z polonistyki Uniwersytetu Ostrawskiego, która jest gwarantem naukowym kursu.

Podczas spotkania konsul Sadow-

ski opowiedział słuchaczom kursu o możliwościach współpracy czesko-polskiej w sektorze firm prywatnych. W trakcie biesiady przy ognisku folklorysta, prof. Daniel Kadlubiec, oraz animator kultury zaolziańskiej, Józef Wierzoń, nauczyli kursantów kilku polskich i śląskich piosenek ludowych, a także rozpoznawania strojów ludowych.

Kurs jest zaplanowany na 9 miesięcy, po czym jego uczestnicy będą mogli przystąpić do egzaminu państwowego z języka polskiego.

## Plener pod Landkiem

OSTRAWA PETRZKOWICE (mro) – Rzeźbiarze z Niemiec, Węgier, Polski, Słowacji, Meksyku, Rumunii oraz RC rozpoczęli wczoraj III biennale-plener rzeźbiarski w Muzeum Górniczym pod Landkiem, zorganizowany pod patronatem Ministerstwa Kultury RC. Przez miesiąc na terenie muzeum OKD będą ciosać figury, które później zdobić będą place i skwery regionu. Wcześniej dzieła te zaprezentowane zostaną na wystawie poplenerowej.

Plener, w którym m.in. uczestniczy Zbigniew Dudek, kierownik pracowni rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, jest otwarty dla zainteresowanych. W czasie jego trwania plastycy siedmiu krajów poznają także nasz region oraz odbędą spotkania z czołowy-

mi przedstawicielami życia kulturalnego województwa. Mają też odwiedzić wysokie piece w Hucie Trzynieckiej oraz jedną z kopalń karwiniackich.

### Kto odnowi dach?

JABLONKÓW (kor) – Rada miejska ogłosiła przetarg na firmę, która jeszcze przed nadejściem zimy odnowi dach na głównym budynku ratusza, przy skrzyżowaniu ulic Dukielskiej i Szkolnej. Do budynku zaczęło ciec, stąd niektóre mury wymagały osuszenia. Remont dachu, którego koszt szacuje się na ok. 2 mln Kč, sfinansuje miasto z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży sąsiadującego z ratuszem domu, znanego z tego, że w latach 1914-1915 mieszkał w nim późniejszy marszałek Polski, Józef Piłsudski.



Wczoraj jeszcze pusty plac wędryńskiego kompleksu sportowo-towarzystwo-owego zapelnili się dzisiaj setkami zwolenników rocka i bluesa. Po południu odbędzie się tu Złoty 2006. „Nie trzeba się obawiać kapryśno pogody. Znaczna część widzów została podczas rekonstrukcji kompleksu nakryta dachem” – zapewnia główny organizator imprezy, Tadeusz Wantula. Dowodem powyższe zdjęcie.

### WĘDRYŃA ZAPRASZA DZISIAJ NA ROCKOWO-BLUESOWĄ UCZTĘ

## Złoty 2006 – spotkanie pokoleń

WĘDRYŃA (kor) – Prawdziwą muzyczną ucztę dla fanów rocka i bluesa wszystkich pokoleń przygotowały trzyniecki Klub Kultury i wędryńska Macierz Szkolna – organizatorzy Złoty 2006, który odbędzie się dzisiaj po południu w odnowionym kompleksie sportowo-towarzystwo-owym w Wędrynie. Pierwszy koncert rozpocznie się o godz. 17.00. Na pierwszy ogień pójdzie hawierzowski zespół rockowy „Apatheia”.

– Nie musimy się obawiać kapry-

sów pogody – mówi główny organizator Złoty, Tadeusz Wantula. – Złoty odbywa się w bardzo luksusowych warunkach, bo po rekonstrukcji kompleksu duża część widzów została nakryta dachem. Nawet w razie deszczu będzie można sobie siedzieć i oglądać to, co się dzieje na estradzie. Umożliwi to też duży ekran, na którym będzie wyświetlane zbliżenie muzyków. To

sprawdzony pomysł z ostatnich dwu wędryńskich Złotów.

Po „Apatheii” – o godz. 17.45 – na estradzie pojawi się czeski zespół „123 min.”. O godz. 18.45 zaśpiewają młode utalentowane wędrynianki, Ewa Farna i Basia Lakota, o godz. 19.15 zagra coraz głośniejszy ostatnio czesko-romski „Gulo Car”.

Ciąg dalszy na str. 2

### W 40. ROCZNICĘ ŚMERCI LEONA SZMEI

## Nauczyciel i społecznik

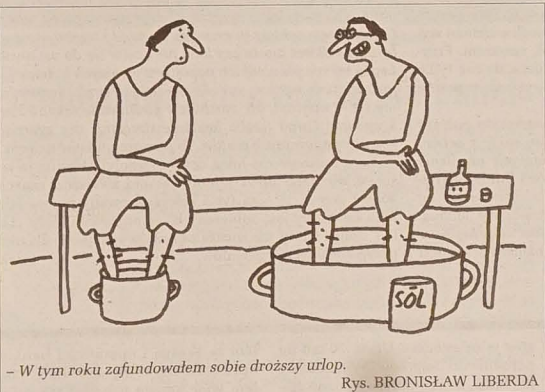
W piątek minęła 40. rocznica śmierci Leona Szmei, nauczyciela i działacza społecznego.

Szmeja urodził się 6 czerwca 1903 roku w Nowym Boguminie jako czwarte dziecko Franciszka Szmei i Zofii z domu Plonka. W 1912 r. umarł mu ojciec, mistrz ślusarski w fabryce Hahna. Osierocił sześciu dzieci. Matka prowadziła sklep warzywny, z którego zysk nie wystarczał na wyżywienie i utrzymanie rodziny. W tej sytuacji mieszkający w Kętach brat ojca, Jan Kanty Szmeja, by ulżyć rodzinie, zabrał Leona do siebie.

Tutaj Leon zaczął uczęszczać do seminarium nauczycielskiego. Po skończeniu pierwszego roku, w związku

z likwidacją tej placówki, zapisał się do Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynej Bobruku, gdzie w 1923 r. zdał maturę. Następnie wrócił na Zalesie, gdzie przez prawie cały okres międzywojnia pracował w szkołach zarządzanych przez Macierz Szkolną. W roku szkolnym 1923/24 objął posadę w Szkole Ludowej i Wydziałowej w Morawskiej Ostrawie, w roku następnym uczył w Nowym Boguminie, w latach 1925-1932 był kierownikiem Szkoły Ludowej w Rychwałdzie, w latach 1932-1934 kierownikiem szkoły bogumińskiej, następnie był nauczycielem w Szkole Ludowej i Wydziałowej w Cz. Cieszynej (1934-1936).

Ciąg dalszy na str. 3



Rys. BRONISŁAW LIBERDA

### TELEFONY POGOTOWIA BLOKUJĄ DOWCIPNISIE

Dla wszystkich stanowiących ratowniczych fałszywe wezwania są problemem, wręcz plagą. Wszędzie najważniejsi w takich sytuacjach są dyspozytorzy, którzy muszą rozstrzygnąć, czy aby ktoś nie postanowił się tylko zabawić kosztem służb publicznych.

– Prawie 40 proc. telefonów dzwoniących pod numer 155 to efekt zabawy dzieci, które „zabijają” sobie czas wykręcaniem darmowych numerów. Potrafią przekonywać kłamać i wzywają nas najczęściej do ranego kolegi lub koleżanki czy mdlejącej babci – dowiedzieliśmy się od dyspozytora dyżurnego w hawierzowskim pogotowiu ratunkowym. – Takich głupich żartów z reguły przybywa w wakacje. Dzieci po prostu się nudzą. Na małym wyświetlaczu często pojawia się ten sam numer, a po odebraniu telefonu dziecięcy głos śmieje się i woła: „I co mi zrobisz?” Każdy taki telefon zmniejsza szansę na

uratowanie życia człowiekowi potrzebującemu pomocy, ale dzieci nie zdają sobie z tego sprawy.

Policejanci w województwie morawsko-śląskim często wzywani są do włamań, których nie ma, al-

## Fałszywe alarmy

bo na ratunek bitym żonom, które na widok mundurowych natychmiast zmieniają zdanie. Kilkadziesiąt telefonów w ciągu roku stanowią anonimowe próżki informujące o podłożeniu materiału wybuchowego. – To zjawisko stało się już plagą, z którą nie bardzo wiadomo, jak walczyć – twierdzi Milan Klézl, rzecznik prasowy Strazy Miejskiej w Ostrawie. – Apelowanie do sprawców mija się z celem, bo tym ludziom właśnie chodzi o spowodowanie chaosu, o spowodowanie zagrożenia. A jeśli media

mówią i piszą o tym, oni właśnie upajają się swoim czynem. Wydaje im się, że mają swoje kilka minut. Nie zdają sobie sprawy z tego, iż za taki żart grozi im kara do ośmiu lat więzienia.

Stróż prawa nie chcą zdradzić, jakich metod używają przy ujawnianiu osób informujących o podłożeniu bomby. Nie negują jednak, że dysponują taką techniką, która umożliwi im bezbłędne ustalenie sprawców zamieszania.

Dowcipnisie dzwonią też pod numery pogotowia wodno-kanalizacyjnego czy energetycznego.

– Zawsze prosimy wzywających o podanie adresu i numeru telefonicznego. I już w tym momencie sporo osób przerywa połączenie – mówi Jan Kufza z Pogotowia Wodno-Kanalizacyjnego w Ostrawie. – Poza tym wystarczy zadać kilka pytań o usterek i od razu wiadomo, czy ktoś zmyśla czy rzeczywiście dzieje się coś złego.

Ciąg dalszy na str. 2

**OSRODEK SZKOLENIOWY SIMPO**  
CZESKI CIESZYŃ - SIBICA

**KURSY COMPUTEROWE DLA OSÓB W KAŻDYM WIEKU**

**PISANIE NA KLAWIATURZE WSZYSTKIMI PALCAMI**  
4 miesięczny kurs wieczorowy  
poniedziałki i środy 17.00-18.40  
od 02.10. do 07.01.  
cena: 2.977 Kcz

**KOMPUTER OD PODSTAW**  
**KURSY WIECZOROWE**  
14 tygodni od 12.09. do 14.12.  
wtorki i czwartki 17.00-18.40  
cena: 3.450 Kcz

**KURSY SOBOTNIE**  
8 tygodni od 21.09. do 09.12.  
soboty 09.00-16.00  
cena: 3.450 Kcz

**INFORMACJE I ZGŁOSZENIA**  
http://edu.simpoc.  
Cz. Cieszyń, ul. Główna 25  
tel. 558 713 661 faks: 558 713 662

**Progoda**

SOBOTA – Zachmurzenie umiarkowane do dużego, możliwe przelotne opady deszczu lub burze. Temperatura w dzień 16-20 st., nocą 13-9 st. C.

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK – Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura w dzień 16-20 st., nocą 13-9 st. C.

06 09 5  
97 71 21 24 22 06 5



## U rodaków

■ Śledczy w kilku miastach w Polsce nie odbierali prawa jazdy zatrzymanym na jeździe po pijanemu kierowcom. Zdarzało się nawet, że warunkowo umarzali sprawy. Najwięcej nieprawidłowości ujawniono w Żywcu. Sprawa wyszła na jaw przypadkowo podczas ryzykowej kontroli śledztw prowadzonych w tamtejszej prokuraturze. Podobne praktyki przypadkowo wykryto także w prokuraturze w Ostrzeszowie k. Kalisza. W ubiegłym roku na polskich drogach pijani kierowcy spowodowali prawie 7 tys. wypadków, w wyniku których zginęło 825 osób.

■ Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie przygotowuje się do wystawy „Design for the dark”, pokazywanej wcześniej w Nowym Jorku, Budapeszcie, Pradze oraz w Brukseli. Zwiedzający mogą oglądać przedmioty zaprojektowane specjalnie z myślą o osobach niedowidzących i niewidomych. W przygotowaniu wystawy brały udział czeskie i słowackie szkoły związane z wzornictwem. Wszystkie prezentowane na wystawie przedmioty, m.in. naczynia, sprzęt gospodarstwa domowego, budzik, a nawet gry i łamigłówki, np. szachy, mają ułatwić niepełnosprawnym codzienne życie.

■ Kilkunastu hodowców koni i właścicieli gospodarstw agroturystycznych na Żywieckim stworzyło w Beskidzie Żywieckim ponad stu kilometrów sieć szlaków turystyki konnej. Powstała ona na terenie Rajczy, Ujsoła i południowej Miłówki. Każdy szlak posiada dokładny opis z podaną różnicą wzniesień i odległości oraz wyznaczone wszystkie punkty rozjazdowe. Trasy prowadzą głównie przez beskidzkie szczyty. Wędrówkę można rozpocząć i zakończyć w tym samym miejscu, ponieważ szlaki tworzą pętle. Najdłuższą trasę, wiodącą pasmem tzw. Worka Raczańskiego, można rozłożyć na ok. 5 dni.

■ Blisko 60 zabytkowych szat liturgicznych przekazano do depozytu Muzeum Śląska Cieszyńskiego proboszcz parafii św. Marii Magdaleny. Są wśród nich bardzo cenne eksponaty uszyte z najlepszego jedwabiu, bogato haftowane, zdobione lamówkami, np. dalmatyki, ornat, manipulatory, stuy i ciężka kapa. Misterny, przypominający freski haft przedstawia sceny z Biblii i anioły. Szaty wyprodukowała fabryka Henry w Lyonie, zaprojektował je Gaspard Poncet. Tego typu szaty nazywane „anielskimi” – po raz pierwszy zaprezentowane były na światowej wystawie w Paryżu w 1889 r.

■ W poniedziałek w Cieszynie spało ponad 20 mm wody na m kw., a we wtorek ponad 50 mm. W tym dniu strażacy mieli kilka wezwań do lokalnych podtopień w Cieszynie, Skoczowie, Ogródzkiej, Puńcowie i Dzięgielowie.

■ Od początku lata ubywa bezrobotnych w cieszyńskim regionie. W czerwcu liczba osób będących bez pracy zmniejszyła się o 328, natomiast w lipcu spała o kolejne 110. W połowie wakacji w kartotekach Powiatowego Urzędu Pracy widniało 8192 bezrobotnych, w tym 4903 kobiety. Prawo do zasiłku miało jednak tylko 885 osób, w tym 446 kobiet.

■ Kontrole cieszyńskiego Sanepidu wykazują, że wymagań sanitarnych nie spełnia nadal woda w rzecze Wiśle na wysokości amfiteatru w Wiśle oraz w Ustroniu od Jaszowca do Nierodzimia, a także w Ochabach. Zniknęły co prawda bakterie salmonelli, ale nadal panoszą się bakterie typu kałowego. Kąpiel w takiej wodzie oznacza ryzyko chorób skóry.

Opr. (man)

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.



„Zorómbek” na estradzie VI Polonijnego Festiwalu Kapel Ludowych w Dąbrowie Tarnowskiej.

## »Zorómbek« zachwycił

DĄBROWA TARNOWSKA (mro) – Jednym z gości VI Polonijnego Festiwalu Kapel Ludowych w Dąbrowie Tarnowskiej, zakończonego w ostatnim tygodniu lipca, była Kapela Górska „Zorómbek”.

– Witano nas serdecznie i po przyjacielsku – wspomina tamte dni prezes zespołu, Dahunta Glac. Podobno szczególnie miło było podczas sobotnio-popołudniowego koncertu nad jeziorem w Radogoszczu, w wieczornej integracyjnym z kielbaskami i mięsem z grilla. – W czasie Festiwalu zbra-

łaliśmy się z kapelą „Truskaweczka” z Litwy, której członkowie doskonale rozumieli i mówili po polsku – powiedział Glac.

W Festiwalu wzięły udział kapela z Polski, RC, Litwy i Słowacji. „Zorómbek” budził zachwyt oryginalnymi strojami ludowymi, a także autentycznym beskidzkim brzmieniem i interpretacją melodii oraz pieśni. Organizatorami Festiwalu byli Dąbrowski Dom Kultury, PTA „Ars Musica” i starostwo powiatowe w Dąbrowie Tarnowskiej.

## Fałszywe alarmy

Dokończenie ze str. 1

Kilkadziesiąt „dowcipnych” telefonów w czasie sezonów letniego i zimowego odbierają również ratownicy Beskidzkiego Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Po głosie wiadomo, że dzwoni młodzież. Często padają ordynarne pytania.

Każde fałszywe wezwanie angażuje ludzi i sprzęt. W tym samym czasie, w którym karetka na sygnale, wozy strażackie czy policyjne wyjeżdżają do fałszywych wypadków, w innym miejscu ktoś czeka na pomoc. Czasem może być na nią po prostu za późno. O tym mieliby pamiętać wszyscy „dowcipnisie”. (wak)

## NIE ZAMIAENIAMY SIĘ W WIATRKI - OWADY TEGO NIE LUBIĄ

### Żądla na każdym kroku

Na klinię w Ostrawie Porubie ostatnio przywieziono w ciężkim stanie czteroletnią dziewczynkę oraz dwuletniego chłopczyka użądłonych w szyję przez szerszenia, do frydecko-misteckiej szpitala zaś trafił trzyletni chłopczyk, który wypił lemoniada wraz z osą. Duszącymi się dziećmi od razu zaopiekowali się lekarze na oddziale intensywnej terapii.

To tylko trzy z wielu przypadków, z którymi spotykają się niemal codziennie lekarze pogotowia. Sporą część pacjentów stanowią bowiem osoby z dolegliwościami wywołanymi jadem owadów – ós, pszczoł, szerszeni. Przychodzą, kiedy reakcja na jad nie ogranicza się już tylko do miejsca ukąszenia, lecz wywołuje wysypkę, zawroty głowy, biegunkę i inne dolegliwości.

– Dawniej na miejsce ukąszenia wystarczyło położyć platek cebuli lub zrobić okład z rozciernionej wody z octem. Ostatnio wzrasta jednak liczba osób, u których użądlenie wywołuje groźne reakcje alergiczne – mówi Dalibor Svrčina, lekarz ostrawskiego pogotowia. – Osoby uczulone na jad owadów mogą doznać wstrząsu: blyskawicznie puchną, duszą się, spada u nich ciśnienie krwi. Bez natychmiastowej pomocy mogą umrzeć. Jad owadów niebezpieczny jest

zwłaszcza dla alergików. Już jedno ukłucie grozi u nich zgonem. Najniebezpieczniejsze są użądlenia w szyję lub w język, bo powodują obrzęk utrudniający oddychanie.

Sierpień i wrzesień to czas, gdy ós, pszczoł i szerszeni są najwięcej. – Owady te rzadko jednak atakują bez powodu. Zwykle żądla, gdy zagrożone jest ich gniazdo lub nadepniemy na nie – twierdzi pszczelarz, Michał Machotka. – Należy pamiętać, że owady te uwielbiają słodkie, lody, owoce i ciasta. Jak jemy coś z osich przysmaków na powietrzu, a latem robimy to przecie często, to trzeba uważać, by z kawałkiem ciasta czy lodu nie dostał się do ust owad. Lepiej też nie pić słodkich napojów z ciemnych butelek lub puszek. Jeśli zaś już osą na nas usiądą, nie zamieniamy się w wiatrki, nie machamy gwałtownie rękami i nie krzyczymy! Owad trzeba łagodnie strząsnąć czy zgarnąć, bez nieopanowanych gestów. To pomoże uniknąć użądlenia.

Czego jeszcze nie lubią osy i pszczoły? Drażnią je kosmate, wełniane lub akساتne ubrania, zwłaszcza czarne, zólte i czerwone – za tymi kolorami owady przepadają. Jako neutralny jest odbierany kolor brązowy i biały. „Lubią” długie włosy, nie znoszą zapachów specjalnie dla nich przygotowanych repelentów. (wak)

## Piekawostki

### Francuzi wierzą w cuda

Około 35 proc. Francuzów twierdzi, że wierzy w cuda – wynika z sondaży, przeprowadzonego dla katolickiego tygodnika „Le Pelerin”. Według tego sondażu, 62 proc. ankietowanych wcale nie wierzy w cuda, a 3 proc. nie ma opinii na ten temat. Na pytanie, jak zdefiniowałby termin cudu, 31 proc. odpowiedziało, że jest to „fenomen, którego nie sposób wytłumaczyć”, 27 proc. postrzegą cud jako „szczególny wydarzenie, którego się nie spodziewano”, a tylko 8 proc. jako „interwencję Boga”.

### Ale smakosz!

Osiem gwóźdźi, nóż, śrubę, łyżkę i klamerkę do bielizny wyciągnęli z żołądka pewnego młodego mężczyzny lekarze w szpitalu w zachodniej Serbii. „Byliśmy zaskoczeni” – opowiada doktor Maja Gulan, która przewodniczyła zespołowi chirurgów

w miasteczku Ulice, 70 mil na południe do Belgradu. „Widzieliśmy już ludzi, którzy połykają różne rzeczy, ale nigdy nie widzieliśmy tak wielu przedmiotów w jednym żołądku”. Nie ujawniono tożsamości pacjenta. Lekarze powiedzieli, że nie uszkodził sobie najważniejszych organów i po operacji wraca do zdrowia.

### Wytrwały wielbiciel

W tym tygodniu aresztowano Japończyka, który... 37 760 razy bez odziania się dzwonił do biura numerów, ponieważ pragnął posłuchać „milego” głosu zatrudnionych tam operatorów – podał na swojej stronie internetowej dziennik „Mainichi Shimbun”. 44-letni wielbiciel głosu operatorów przyznał się do utrudniania pracy spółce Nippon Telegraph and Telephone Corp., do której wydzwaniał nawet do 905 razy dziennie. „Kiedyś zadzwoni-

## Gala – 25 listopada

Po raz kolejny Kongres Polaków w RC zdecydował się wyróżnić najbardziej znaczące wydarzenia kulturalne, sukcesy sportowe i nieprzeciętne osiągnięcia osób jakkolwiek związanych z Zaolziem. Mowa o nagrodach TACY JESTEŚMY.

Pomysł, jak się okazało, sprawdzili się w latach ubiegłych, dlatego również w tym roku zapraszamy wszystkich Czytelników do udziału w wyłonieniu tego najciekawszego, co wydarzyło się na Zaolziu od 30. 9. 2005 do 30. 9. 2006. Pracownicy Kongresu starali się śledzić wszystkie wydarzenia. Listę propozycji do nominacji można znaleźć na poniedziałku 14 sierpnia br. zobaczyć na stronach internetowych [www.polonica.cz](http://www.polonica.cz) i [www.glostada.cz](http://www.glostada.cz). Również Państwo, wysyłając swe propozycje, macie szansę uzupełnić tę listę. Wystarczy więc w jakikolwiek sposób uzasadnić naszą kancelarię na to, co Państwo uważacie za godne uwagi i wyróżnienia.

Lista propozycji do nominacji zostanie zamknięta z ostatnim dniem września. Do 21. 10. 2006 będziemy Państwu prezentować na lamach „Głosu Ludu” wyłonioną finałową dziesiątkę tak, by w ciągu kolejnego miesiąca zagłosować na jedną wybraną przez Państwo nominację. Swoje propozycje wystarczy wysłać pod adresem Kancelarii KP, Komenského 4, 737 01 Cieszyń, mailem: [kongres@polonica.cz](mailto:kongres@polonica.cz), listownie lub osobiście.

Przekrój zwiazek wychodzących ponad ramy przeciętności, wybitnych osiągnięć indywidualnych i zespołowych przyniesie Koncert Galowy TACY JESTEŚMY 2006, który odbędzie się w sobotę 25 listopada br. w Teatrze Cieszyńskim. Tam zaprezentuje się dziesiątka nominowanych, która walczyła o Państwowy głosy a zwycięzca głosowania otrzyma główną nagrodę „Taki jestem 2006”.

Oczywiście, że Koncert Galowy nie może obejść się bez gościa specjalnego. Niespodziankę chcemy jeszcze jednak zachować w tajemnicy.

W tegorocznej edycji nie może zabraknąć również specjalnie przygotowanych atrakcyjnych nagród dla tych wszystkich, którzy wezmą udział w głosowaniu. Zwycięzca nagrody specjalnej zostanie wyłoniony w losowaniu podczas listopadowej gali.

Już teraz na Koncert Galowy zapraszają Organizatorzy TACY JESTEŚMY

Projekt finansowany jest ze środków Ministerstwa Kultury RC, Urzędu Powiatowego oraz Miasta Czeskiej Cieszyń

## Złot 2006 – spotkanie...

Dokończenie ze str. 1

Gwóźdźiem wieczoru będzie koncert legendy polskiego blues-rocka, Tadeusza Nalepy, z zespołem „Free Blues Band”.

Muzyczny maraton zakończy dyrektorka Jana Młynka.

W trakcie Złotu nie zabraknie tradycyjnej licytacji koszułki i podjęciem wszystkich wykonawców. Dzięki w całości przypadnie Macierzy Szkolnej w Wędryni.

## ZŁOT 2006 – WĘDRYŃA

### Kto wygrał bilety?

Dzisiaj w Wędryni odbywa się Złot 2006. Dzisiaj też poznaliśmy nazwisko zwycięzcy trzeciej rundy koncertu o darmowe bilety na tę imprezę. Stał się nim, to, kiedy na wędryńskim Złocie zagrał po raz pierwszy zespół „123 min.”. Poprawna odpowiedź brzmi: w roku 2002.

Spośród nadesłanych pytań, na które odpowiedzi wysłaliśmy kartkę z nazwiskiem Zofii Nalepy, zwycięzcą z Trzyńca. Zwycięzca otrzymał dwa darmowe bilety, które będzie do odebrania na miejscu przed koncertem.

W tym tygodniu aresztowano Japończyka, który... 37 760 razy bez odziania się dzwonił do biura numerów, ponieważ pragnął posłuchać „milego” głosu zatrudnionych tam operatorów – podał na swojej stronie internetowej dziennik „Mainichi Shimbun”. 44-letni wielbiciel głosu operatorów przyznał się do utrudniania pracy spółce Nippon Telegraph and Telephone Corp., do której wydzwaniał nawet do 905 razy dziennie. „Kiedyś zadzwoni-

### Miesiąc w kanale

Owczarek collie przeżył ponad miesiąc, uwięziony w kanale ściekowym o głębokości 3 metrów. Suczka Holly wystraszyła się pioruna i wpadła do kanału, z którego nie mogła się wydostać, bo szeroki na pół metra rów pomiędzy lokalnym klubem a kościelnym dziedzińcem jest zamknięty z dwóch stron. Właściciele psa Dennis i Irene Stephenson razem z przyjaciółmi przeszukali całe miasteczko Stoke Climsland w Kornwalii. Już prawie stracili nadzieję, że znajdą

### Pomyliła się...

Pewna Australijka wjechała samochodem na... tory kolejowe i wjechała na pociąg, który jechał z naprzeciwka. 53-letnia Janelle Sharon Kinnear pracuje jako agentka nieruchomości w mieście Tingalpa, na wschodnim wybrzeżu australijskiej prowincji Queensland. Zdarzenie miało miejsce 16 października. Wybawca psa mówi: „Spotykałem ją i zobaczyłem te wielkie przedmioty”. Limuzyna czynnemu EBD+EBD tor szybił pater po hydraulice. Ce pie komforto dranicznieru kówszku, przy obniżeniu C5 umieszsa pozycy



KATARZYNA SIWIEC, DYRYGENTKA CHÓRU »GOROL«:

# W Jabłonkowie jest mi dobrze

W tym roku skończyła kierunek muzyki – specjalizację dyrygentką na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Tematem jej pracy magisterskiej był szkic monograficzny jabłonkowskiego zespołu „Gorol”, którego od niespełna trzech lat jest dyrygentką. Mowa jest o Katarzynie Siwiec z Ustronia, którą „Głos Ludu” ma przyjemność gościć na swoich łamach.

**Pochodzi pani z Ustronia. Jak pani pracuje po drugiej stronie Czantorii odbierając krewmi i znajomi?**

Sporo ludzi wie o tym, że udzielam się na Zaozliu. I myślę, że większość to już zaakceptowała. Obserwuję, że odkąd jestem dyrygentką na Zaozliu, zainteresowanie moją osobą wzrasta. Wiem jedno – teraz na pewno nie chciałabym pracować w Polsce. Na Zaozliu jest mi dobrze. Moi rodacy z Ustronia znają „Gorola”. Kiedy tylko zaistnieje taka możliwość, przyjeżdżamy z chórem w moje strony rodzinne. Kolejny koncert „Gorola” w Ustroniu odbędzie się za niespełna dwa tygodnie.

**Co panią trzyma na Zaozliu?**

Nie wiem. Być może moje korzenie. Ojciec mojej mamy pochodził z Wędrzyn. Całe życie spędziłam w Beskidach. Czuję się tu znakomicie, są tutaj wspaniali ludzie. Powtarzam po raz kolejny – w Jabłonkowie czuję się bardzo dobrze i póki co, nie zamierzam rezygnować ze współpracy z „Gorolem”.

**Jak pani ocenia ten trzyletni okres?**

Myślę, że zrobiliśmy bardzo dużo. Postęp w rozwoju zespołu jest według mnie namacalny. Cieszę się z tego, że nas jest tak dużo. Przychodzą nowi ludzie, którzy chcą śpiewać. Jest ich coraz więcej. To daje mi satysfakcję. Patrzę na te wszystkie wyjazdy, koncerty i widzę, jak moja praca owocuje.

Zauważam, jak ten zespół odbiera ją słuchacze. To jest dla mnie najważniejsze. Jeżeli ludziom się podoba, wtedy wiem, że praca moja i całego zespołu ma sens. Cały czas się uczę. Praca z tym zespołem dała mi bardzo dużo. Wiele nauczyłam się w trakcie studiów. W tej chwili staram się swoje zdolności zastosować w praktyce. Z drugiej strony bycie dyrygentką takiego zespołu pomogło mi pomyślnie ukończyć studia.

**Jakie są pani plany, w tym plany artystyczne „Gorola”?**

„Gorol” nie zwalnia tempa, my mam czas na wypoczynek. Za dwa tygodnie jedziemy na koncert do Ustronia. Kilka koncertów damy również we wrześniu. Potem powoli będziemy się brać za repertuar bożonarodzeniowy. Na pewno przygotujemy jakiś koncert. Ja zaś podejmuję pracę zawodową i rozpoczynam studia podyplomowe. Chcę się rozwijać i nabierać wprawy. Mam nadzieję, że w „Gorolu” pozostanę jak najdłużej.

**Za rok 60. Gorolski Święto i 60-lecie „Gorola”...**

Powoli układam plany na oba jubileusze. Myślę, że 60. Gorolski Święto będzie wyjątkowe. Natomiast chór „Gorol” na pewno da koncert jubileuszowy. Niczego więcej nie zdradzę. To ma być niespodzianka.

ROMAN BASELIDES



Leon Szmaja jako kierownik szkoły w Nowym Bogumim

## Nauczyciel i społecznik

Dokończenie ze str. 1

W latach 1936-1938 uczył w Szkole Powszechnej nr 2 w Cieszynie, w roku szkolnym 1938/1939 w Szkole Wydziałowej w Lutyni Niemieckiej.

Nie zaniebując zawodowych obowiązków, okazał się rzutkim i uzdolnionym społecznikiem, czego dowodem jest fakt, iż mając zaledwie 25 lat objął funkcję komendanta głównego Komendy Męskiej Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji i pełnił ją długo, bo przez 7 lat (1928-1935).

W latach 1934-1936 był kierownikiem biura Macierzy Szkolnej w Cz. Cieszynie. Udzielał się w ruchu śpiewaczym, reżyserował amatorskie przedstawienia teatralne, grywając w nich znaczące role. Uczył także w robotniczych kółkach samokształceniowych.

W 1931 r. poślubił pochodzącą z Rychwałdu Stefanię Majewską. W 1934 r. urodziła się im córka Helena, w 1937 r. syn Wiesław. W październiku 1934 r. przeprowadził się wraz z rodziną z Bogumina do Cz. Cieszyna.

Po wybuchu II wojny światowej w 1939 r. L. Szmaja na krótko został skierowany do pracy w firmie Trampler w Orłowej, ale już w 1940 r. znalazł się w barakach przymusowych robotników Buna-Werke IG Farben – Industrie w Oświęcimiu i dopiero koniec wojny położył kres jego katorżniczej pracy.

W maju 1945 r. wraz z rodziną przeniósł się do Cieszyna. Mimo nadwątłego zdrowia podjął pracę nauczycielską, początkowo w Kaczycach, następnie w Ustroniu, później w Liceum i Technikum Mechanicznym w Zasadniczej Szkole Mechanizacji Rolnictwa.

Jesienią 1958 r. po rezygnacji Władysława Rzyckiego objął funkcję Komendanta Hufca ZHP w Cieszynie i pełnił ją do 1961 r. Kierował również ruchem harcerskim przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Cieszynie.



Leon Szmaja

Do końca życia nie zapomniał o Zaozliu, o czym świadczą m.in. artykuły jego autorstwa, które pojawiły się w miesięczniku „Zwrot”. „Wspomnienia chórzysty” (nr 11/1965) i „Z historii parku i jego twórcy” (nr 8/1966). Pierwszy odnosi się do okresu jego działalności w Chórze Nauczycieli Polskich, w drugim kreśli historię Parku Sikory. Leon Szmaja zmarł 11 sierpnia 1966 r. w wieku 63 lat. Spoczął na cmentarzu komunalnym w Cieszynie.

Do 25 sierpnia br. w Cz. Cieszynie w siedzibie Kongresu Polaków w RC obejrzeć można wystawę przygotowaną przez Ośrodek Dokumentacyjny KP, która poświęcona jest właśnie życiu i działalności Leona Szmajki. Ekspozycja pochodzi ze zbiorów prywatnych jego córki dr Heleny Wagner i syna MUDr Wiesława Szmajki oraz zbiorów własnych Ośrodka. Czytelników „Głosu Ludu” serdecznie zapraszam do zwiedzenia wystawy.

MARIAN STEFFEK  
Ośrodek Dokumentacyjny  
Kongresu Polaków

**W jaki sposób rozpoczęła się pani praca z chórem „Gorol”?**

Było to prawie trzy lata temu. Jest to zasługa jednej pani profesor wykładającej w cieszyńskiej uczelni, która niegdyś prowadziła chór żeński „Melodia”. W Cieszynie studiował wówczas także ówczesny dyrygent „Gorola”, Andrzej Mozgala, którego znalazłam w Ustroniu. Owa pani profesor namawiała mnie, że przede mną stoi szansa, że powinnam spróbować. Przekonywała mnie, że na pewno dam sobie radę. A ja zawsze marzyłam o prowadzeniu chóru. Z początku trochę się krępowaliśmy, bo ja jedyna kobieta, a koło mnie tyłu chłopów.

**„Gorol” jest pierwszym prowadzonym przez panią chórem?**

Tak, to jest mój pierwszy chór, który prowadzę sama. Teraz cieszę się bardzo, że to jest właśnie „Gorol”, bo chórzyści są wspaniali, dobrze mi się z nimi pracuje.

**Czy przejmując pałeczkę dyrygenta, znała pani dzieje „Gorola”?**

Tak. Kiedy śpiewałam w chórze „Czantoria” w Ustroniu, przyjeżdżaliśmy do Jabłonkowa na Gorolski Święto. A jako że regularnie braliśmy udział w Tygodniu Kultury Beskidzkiej, z „Gorolem” spotykaliśmy się często. Chór ten występował również na koncertach dyplomowym Andrzeja Mozgaly. Wówczas nie przypuszczałam, że kiedyś będę mogła go prowadzić.

**Zakładam, że nie wiedziała pani, kim byli Władysław Mlynek i Władysław Niedoba.**

Nie, obie postacie znalazłam ze słyszenia. W tym roku pisząc pracę magisterską o „Gorolu” dowiedziałam się o nich czegoś więcej.

**A jak brzmiał temat pani pracy magisterskiej?**

Śpiewactwo na Zaozliu. Zespół „Gorol” – szkic monograficzny.



Katarzyna Siwiec: „Mam nadzieję, że w „Gorolu” pozostanę jak najdłużej”.

## Nowy Citroen C5 – »milionowa limuzyna za pół bańki«

– Marzy się Wam porządny samochód z najlepszym wyposażeniem? U nas macie teraz możliwość zyskać taki samochód po bezkonkurencyjnej cenie – wyjaśnia Ivo Hrbáček, dyrektor spółki MeteorCar Orłowa.



Limuzyna C5 o długości 4,75 m oferuje już w wyposażeniu bazowym automatyczną klimatyzację, system czynny i biernego bezpieczeństwa ABS+ASR+ESP, EBD+EBA, 9 poduszek powietrznych, tempomat/regulator szybkości, ruchome wspomaganie kierownicy, komputer pokładowy, bogaty pakiet elektryczny, zawieszanie hydrauliczne nowej generacji i kolejne bogate wyposażenie.

Ce piątką już przy pierwszej przejażdżce zachwyca komfortem jazdy. Wygodę osiąga dzięki zawieszaniu hydraulicznemu Hydroaktiw 3. Wóz elegancko pokonuje nierówności, a dzięki samosterującemu tylnemu zawieszaniu kół bezbłędnie trzyma ślad. Lubuje się w zakrętach, przy czym granica „piszczenia” opon jest wyraźnie obniżona.

C5 umożliwiała zmianę wysokości zawieszania. Najniższa pozycja jest przeznaczona do bezpiecznego parkowa-

nia oraz ogranicza możliwość odstawienia samochodu lub założenia blokady w wypadku nieprawidłowego parkowania. W normalnej pozycji jazdy prześwit reguluje się samoczynnie w granicach kilku centymetrów w zależności od szybkości jazdy. Kolejna pozycja przeznaczona jest do jazdy w uciążliwym terenie, na leńszych drogach itp. Do pokonywania największych przeszkód służy najwyższa pozycja. Dzięki niej można pokonać bród, zasypane śnieżne, górski teren albo też wymienić koło bez podnośnika. Maksymalne podwyższenie podwozia dochodzi do 20 cm. Tak wyposażoną ce piątkę można u nas w Orłowej dostać na leasing od 482 tys. Kc.

Dodatkowo w wersji Break o długości 4,84 m dla uzyskania komfortu składania i wykładania towaru istnieje możliwość nastawienia przestrzeni bagażowej za pomocą przycisku w bagażniku. Kombi C5 Break można u nas dostać na leasing w cenie od 458 tys. Kc w N1 z odliczeniem VAT-u.



MeteorCar znajdziecie w Orłowej Lutyni, w pobliżu szpitala i Billi, naprzeciwko dworca autobusowego. Telefon 596 511 140, 777 071 072. Droga do Orłowej się opłaca!

## Gdzieś na przejściu dla pieszych

Na początku było słowo...poetycki, twórczy, wieczny symbol życia i miłości Boga do ludzi. Moment stworzenia duszy i prawa do wolnej woli. Rozpoczęła się era walki o pożywność, o przetrwanie gatunku i własną tożsamość. Ludzi pochłonęły emocje. Utonęli w konieczności tworzenia świata. Człowiek zapragnął więcej. Rozpoczął realizować marzenia. Zapakował więc sumienie do koszyka wraz z zakupami i ruszył w świat.

Po kilku stuleciach człowiek zatrzymał się nad brzegiem oceanu i stwierdził, że czas przylecieć się do jego stóp. Zdecydował więc, że pójdzie dalej lecz ugrzązł w błocie. Rozpoczęła się era cywilizacji.

Bomby nie mają rozumu. Nie wiedzą co czynią. Jednak precyzyjnie trafiają w cel zgodnie z ustalonymi wcześniej współzrzednymi lotu. Drogę, mosty, osiedla, szpitale, ludzi, dzieci. Nieistotny element walki o prawdę. Wybaczyć nam i zrozumieć. Przecież nie można inaczej. Jeszcze tylko kilka dni. Może dwa tygodnie?

To dobrze, że wielu tego świata pragnę pokój. Podróżują. Wyrażają ubolewanie nad ofiarami. Deklarują pomoc. Placzą przed kamerami w interesie cierpiących. Niedobrze, że wracają do domu, by wypić lampkę wina przy kominku i zasnąć po ciężkim dniu pracy. A wojna? – Coraz gorsza, coraz więcej zabitych, coraz bardziej bogate banki i kieszenie oprawców, którzy „niechący” stali się bogami.

Jadąc z pracy zatrzymałem się na pasach. Dwóch przechodniów. Jeden wózek. Nogi w kształcie kół i oczy dziewczynki skierowane w stronę nieba. Wraz ze swym opiekunem wracała z zakupów. Bez koszyka. Jej sumienie kurczowo trzymało świeżą bułkę. Jej usta w uśmiechu poruszały się ociężale. Jestem pewien, że widziała słońce. W jej spojrzeniu odnalazłem słowo i początek.

MAREK SŁOWIACZEK



# 59. Gorolski Święto w obiektywie naszych reporterów

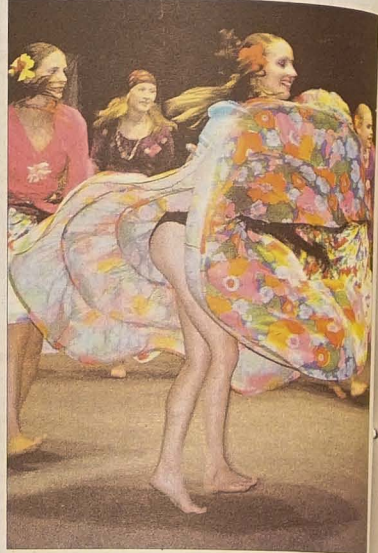


FOT. ROMAN BASELIDES (3)

Jablonkowski zespół „Zaolzioczek” kroczy przez rynek.



Adam Ryfko na siwku wjeżdża do lasku miejskiego.



Zespół „Oravan” z Nižnej” na Słowacji.



FOT. MAREK SANTIARIUS

Widownia delektuje się folklorem.



Żywiołowe tańce węgierskie zaprezentował w sobotę zespół „Muzsla”.



Tańce słowackie w wykonaniu wojskowego zespołu „Ondráš” z Brna.

## »CIESZY MNIE, ŻE GÓRALE SIĘ ŁĄCZĄ« – MÓWI WICEPREZES ZWIĄZKU PODHALAN

Jednym z gości 59. Gorolskiego Święta był wiceprezes Związku Podhalan w Polsce, Władysław Motyka z Miłówki. Gość z Zwyczajny wzięł udział w korowodzie, oglądał niedzielny program. W Kolibie Wydawców podpisywał swoje dwie najnowsze książki – „Góralski chodnikcie Jegomościa Władysława Zązła” i „Śpiewnik górali polskich”. Tam też udzielił wywiadu naszej gazecie.

Jak pan ocenia tegoroczne Gorolskie Święto, którego jednym z organizatorów było założone przed rokiem Jablonkowski Ognisko Oddziału Górali Śląskich Związku Podhalan. Organizacji, której pan jest wiceprezesem?

Przyznam się, że w roli wiceprezesa jestem na Gorolskim Święcie po raz pierwszy, bo znam tę imprezę z wcześniejszych lat i bardzo mi się ona podoba. Bo to jest chyba największe doroczne święto, na którym spotykają się górale śląscy. No i pokazują to swoje bogactwo, które jeszcze trwa. Nie umarło jeszcze, na szczęście.

Cieszę mnie, że górale się łączą. To znaczy, że wychodzą z tych swych małych „dziedzin”, z tych swoich opłotków, subregionów i widzą potrzebę, żeby mieć jednak stałe kontakty w szerszej organizacji. A taką jest Związek Podhalan.

Śmiejemy się, że Związek ten to

organizacja światowa, że w tej chwili działa i za „wielką wodą” – w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie... A także w Europie. No i teraz powstały te możliwości, że ogniska zadziały także na Zaolziu – w Jablonkowie i Mostach. Bo są tu ludzie, którzy chcą z nami

współpracować. I to wroży dobrze góralszczyźnie.

A co najważniejsze, ludzie zaczynają zauważać, że istnieje nie tylko folklor stylizowany, kojarzony z dużymi reprezentacyjnymi zespołami. Np. Gorolskiemu Świętu od trzech lat towarzyszy spotkanie mistrzów rzemiosła i rękodzieła ludowego „Szikowne gorolski rynec”, jest oryginalna koliba, w której można zobaczyć, jak się robi owcy ser...

Wydaje mi się, że góralszczyzna obecnie niejako wróciła do swoich korzeni. Ze skończyły się te czasy, kiedy góralszczyzna ograniczała się tylko do zespołów regionalnych, które miały wyjść na scenę, wystąpić. A po występie ta przygoda się kończyła, stroje szły do skrzyni, gdzie leżały aż do następnego koncertu.

Teraz obserwujemy, że chodzi o autentyczne zjawisko, żywe. Nie

ogranicza się tylko do muzyki, tańca, śpiewu. Ale góralszczyzna pokazuje obecnie całe to swoje spektrum, które stanowi o jej istocie. Czyli kulturę pasterską. To jest szalenie ważne, zwłaszcza w górach. Bo trudno sobie wyobrazić góry, które miałyby być cał-

kowie porośnięte lasem, z zarosniętymi halami, zniszczony ekosystem. A to nam groziło.

Na szczęście odżywa – i tutaj, u was – pasterstwo. I coraz więcej jest takich miejsc, że przede wszystkim młodzi ludzie podejmują trud wypasu owiec, produkcji autentycznych wyrobów owczych. Okazuje się, że to nie tylko się podoba, ale te wyroby mają wzięcie. Jest też zatem aspekt ekonomiczny tego. Wraca też rzemiosło, które istniało kiedyś w górach, i produkty: ceramika, wyroby sztuki, a nawet przedmioty użytkowe nieodłącznie związane są z góralszczyzną.

Chodzi zatem o sięgnięcie do korzeni. A co najważniejsze, młodzi ludzie przestali się wstydzić tego, że są góralami. Przeciwnie – są z tego dumni.

Tak. Bo kiedyś chciano zrobić z górali coś podrzędnego. Sprowadzić ich kulturę na najniższy poziom. Lanso-

wano wyłącznie tzw. kulturę wysoką. A okazało się, że jedyną kulturą autentyczną, która ma jeszcze w sobie jakieś zasoby duchowe, moralne, to jest ta tradycyjna kultura góraliska.

Przywiózł pan z sobą dwie książki.

Jedna to „Śpiewnik górali polskich”, który obejmuje pieśni prawie całego polskiego łuku karpackiego.

Jest to o tyle ciekawe, że na bardzo dużym obszarze – w sensie terytorialnym – jest bardzo żywa kultura, która właściwie jest jednorodna. Chociaż różni się w poszczególnych regionach jakimiś detalami, strojem, trochę gwara, pieśnią. Natomiast okazuje się, że ten korzeń jest wspólny, jednorodny i bardzo łatwo się w tym odnaleźć. Jest to ciekawe, jest to pewien fenomen w skali europejskiej, gdyż nie jest to enklawa, ale bardzo duży obszar – po obu stronach granicy: polsko-czeskiej, polsko-słowackiej. Korzenie te są wspólne i ludzie się w tym właśnie odnajdują.

Z drugiej strony chciałbym jeszcze powiedzieć, że korzenie góralskie są osadzone bardzo w realiach. I dlatego są tak mocne. To jest nie tylko tradycja, ale także wiara autentyczna, głę-

boka, która stymuluje rozwój, jest to czego odwoływać, jest się czego wspierać i planować, jak to ma wyglądać dalej.

Druhá kniha, ktorú podpisywał na Gorolskim Święcie, poświęcona jest 25-leciu posługi kapelarskiej w Związku Podhalan ks. Władysława Zązła. Szkoda, że jej bohater, który jest założycielem ruchu „trzechwójowego” wśród górali, nie mógł przyjechać z panem do Jablonkowa.

Gdyby górale w tym, co robią, trzymali się tylko modułu czy innych wyznaczników alkoholowych, to by się dawno pogubił. Natomiast rzecz jest w tym innym. Bo np. nas, górali żyjących w tym czasie, kojarzy się z piwem „Zryw”, z piwem łąckich ze Śliwowa, a śląskich z piwem „Dula”. Ale ks. Władysław Zązła, który jest założycielem ruchu „trzechwójowego” wśród górali, nie mógł przyjechać z panem do Jablonkowa.

Można by to zatem tak powiedzieć. Kiedyś nieżyjący już ks. prof. Józef Schnier, mówił: „Z człowieka, który byłoby źle, kiedy ino umiał dobrze”. I działalność takich osób, jak Związek Podhalan, PZKO, jest

## Między nami, góralami

W

W

W

W

W

W

W

W

W

W

W

W

W

W

W

W

W

W



# Festiwal Ryśka Riedla

Ostatni hippis naszych czasów. Polski Jim Morrison. Tak jest określana jedna z największych ikon rodzimego rocka – **Rysiek Riedel**, lider zespołu Dżem. W tym roku upłynęło już dwanaście lat od czasu, kiedy to przegrał swoją walkę z narkotykami – natomiast wspomnieniem i ukłonem w jego stronę był VIII Festiwal Muzyczny im. Ryśka Riedla w Tychach.

Klimatem przypominało to po trochu trzyniecką „Noc plnou hvězd”, a ciut też festiwal w Trutnowie lokalizacją w parku oraz ludźmi w koralikach, chustach i z długim włosiem. W związku z powyższym szybko wtopilem się w tłum.

Trudno było przeoczyć hordy motocykli, a to poruszających się powoli po chodnikach, a to wykopujących spod tylnych kół słupki igliwia i prochu, a to po prostu zaparkowanych tłumnie na betonowych placach. Trzecią najbardziej liczną grupą poza dziećmi kwiatów i ludźmi w skórze byli smętni kowboje. Steve Ray Vaughan, ZZ Top i te sprawy.

Dwa dni koncertów przedstawiały ofertę stylów muzycznych od tegoż podmiotu rocka poprzez blues aż po cięższe brzmienia. Nad wszystkim zaś unosiła się wszechobecna aura obecności Riedla. Tak naprawdę to – jak zresztą mówi sama nazwa festiwalu – festiwal Dżemu. Było wiele ciekawych koncertów – pierwszego dnia finał konkursu rockowych kapel, dalej występ zespołu Ptaki, który ociera się o ambientnego, acz melodyjnego rocka o finezyjnej konstrukcji, jaki produkuje u nas na Zaolziu chyba tylko Apatheia. Sporą dawkę energii wiał w publiczność zespół Coma, projekt praktycznie nieznamy w naszych szerokościach geograficznych, a szkoda. Niby prosty rock, ale teksty ciekawe, niebanalne. Bardzo miło zaskoczył mnie Perfect – panom widocznie szły ów letni dzień i tabun młodzieży falującej pod sceną, gdyż popisali się ostrym, pomysłowym występem, który wcale nie tracił miśkają. Wzorem fanów bluesa ukoła legenda czarnej muzyki z delty Mississippi, Taj Mahal.

W niedzielę zaś było wesoło, że Hey i Kasia N., tym razem w wersji „długiczarny-włos”. Kasia jak zawsze urzekła rozbrajającą szerokością wykonania, mimiką zbitę dziewczynki i niepowtarzalnym wykonaniem jej tak typowo „Notowskich” tekstów. Poezja papierosów i sennych poranków – na żywo. W niedzielne popołudnie impreza zbliżała się do momentu kulminacyjnego, na który z takim wyczekaniem czekały tłumy ludzi z napisem Dżem na koszulkach. Najpierw zagrali na podobną nutę Riders, po Heyu zaś kapela Bastka Riedla, syna Ryśka. Głos, maniera i upodobania muzyczne – jakże by inaczej – cały lata. Zresztą cały zespół bardzo mocno pachnął Dżemem, który szczywał się powoli do wyjścia na scenę.

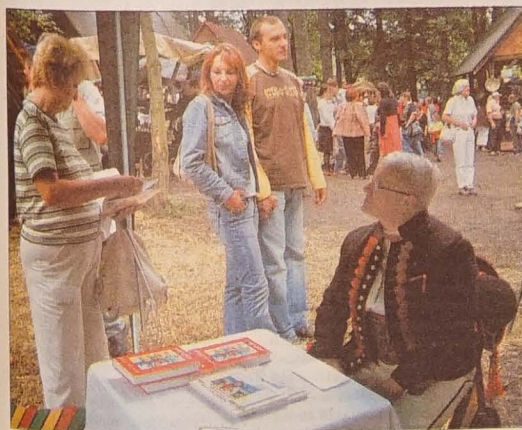
Stalo się po zmroku – już po raz drugi niestety muzyki wspominali na deskach tyckiego festiwalu nie tylko Ryśka, ale również Pawła Bergera, który zginął w wypadku samochodowym w trakcie trasy koncertowej.

Zespół w ostatnich latach widać stara się pozbyć balastu historii, wplatając w playlistę nowe kompozycje, a starsze wzbogacając o nowe aranżacje (na koncertcie zabrzmiiała na przykład żywsza wersja „Lunatyków”). Jednym to się podoba, innym nie – pewnie jest jednak to, że zespół znówu żyje własnym życiem, nie dziwie się panom z kapeli, że nie chcą się stać żywymi pomnikami. Wiedząc, że grają dla swoich, nie bali się nawet art-rockowych prawe kompozycji instrumentalnych. Wokalista Maciek Balcar też zdawał sobie z tego sprawę, pozwalając publiczności odśpiewać nieraz prawie całe utwory z „klasycznej” ery zespołu.

A potem koniec, noc i dźwięki odjeżdżających motorów aż po świt. Podsumowanie festiwalu wychodził fifty-fifty. Drobnie minuski rozspaly się między niedociągnięcia organizacyjne – na przykład polowanie na jedzenie zawsze zaczynało się i kończyło przy pajdce chleba ze smalcem, w związku z czym wegetarianie włożyli się pod koniec imprezy jak upiory. Plusami była jednak świetna, przyjazna atmosfera oraz bardzo, BARDZO dobre nagłośnienie, co nie bywa niestety sprawą tak oczywistą na dużych festiwalach. Plus pięć punktów za telebim, dzięki któremu do foni dołączyła też wizja, bo czasami pod scenę trudno się było przekozać.

Jeżeli chodzi o wspomniane minusy, to warto zaznaczyć wypowiedzi stałych bywalców tyckiego festiwalu, którzy zgodnym chórkim twierdzili, iż co roku impreza rozrasta się, pęcznieje i pięknieje. Warto pojechać w lecie nad jezioro Paprocany i zobaczyć, cóż tam znówu nowego wyrosło. **DAREK JEDZOK**

## WŁADYSŁAW MOTYKA



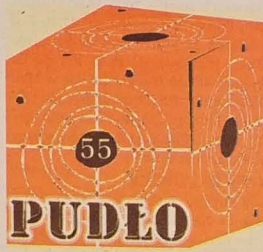
Wiceprezes Związku Podhalan, Władysław Motyka, w Kolibie Wydawców podpisywał swoje książki.

W tym kierunku, żeby ludzie byli trzeźwi w tym sensie, żeby nie tyle się dali alkoholowi sponiewierać, ale żeby w ogóle trzeźwo żyli. Czyli – przy okazji – też myśleli. I myśleli i tworzyli i dawali coś z siebie drugim.

Czy możemy liczyć na to, że pan weźmie udział w kolejnych Imprezach Zaołziańskich Ognisk Oddziału Góralskich Związku Podhalan lub w Góralskim Święcie, które za rok obchodzić będzie 60-lecie?

Ta wizyta dzisiaj była dla mnie okazją do porozmawiania z miejscowymi działaczami i wiem o tym przyszlórocznym jubileuszu. Umówiliśmy się już, że władze Związku Podhalan obchody 60-lecia w jakiś sposób wzbogaczą. Żeby to była impreza naprawdę z dużym rozmachem, prawdziwie święto całej góralszczyzny. Cieszę się zatem, że będziemy mogli się spotkać także za rok.

Rozmawiał: JACEK SIKORA



## List z obozu

Wodniacy z czeskojęzycznej Harcerskiej Drużyny Wodnej „Opty” tradycyjnie pierwsze dwa tygodnie sierpnia spędzają na spływie. W tym roku też tak było – obóz został zorganizowany nad rzeką Berounką. To rzeka otoczona piękną przyrodą, a wspaniałą scenę dopełniają także liczne ruiny zamków. Po prostu idealne miejsce do spędzenia wakacji w bliskim kontakcie z naturą.

Dziewiętnastka obozowiczów wyruszyła w drogę w sobotę 29 lipca. Obóz trwa 15 dni, podczas których wodniacy spłyną ok. 90 km rzeki. Powrót zaplanowano na 13 sierpnia. Ten list do „Pudła” pisany jest zatem wprost przy obozowym ognisku.

Kadra pod przewodnictwem komendanta, p.wd. Beaty Batorek, przygotowała dla wodniaków atrakcyjny program z wielu gram i ciekawymi wycieczkami. Nie zabrakło też gry trwającej przez cały obóz, która towarzyszy obozowiczom od pierwszego do ostatniego dnia spływu.

Inspiracją zaczętnięto z „Gwiezdnych wojen” George’a Lucasa. Uczestnicy na dwa tygodnie zamienili się w studentów Akademii Jedi i musieli wykonywać liczne zadania i ćwiczenia. Nagrodą za ich wykonanie jest posunięcie się w górę w hierarchii Zakonu Jedi.

Podczas spływania po czeskich rzekach można zauważyć, że sporty wodne stają się z roku na rok coraz bardziej popularne. Kandydki i kajaki przybywa, a w niektórych miejscach tworzą się nawet korki. Pomimo to zaplecze dla wodniaków pozostawia nadal wiele do życzenia. W wielu kempingach nie ma nawet sygnału komórki, brakuje solidnych sklepów z żywnością. Zabawna była reakcja jednej ze sprzedawczyń w sklepie oddalonym o 7 km od obozowiska. „Co ja będę sprzedawać?” – rozpaczała po naszych zakupach.

Atmosfera jest wspaniała zwłaszcza wieczorem. Zewsząd rozlegają się śpiewy, dźwięki gitar, trąbek, krzyki. Czasami wymaga to mocnych nerwów, niemniej to wszystko stwarza specyficzny klimat, który można polubić.

Dwutygodniowy spływ to jednak najlepsza okazja, by odpocząć od cywilizacji. Nie ma telewizji, internetu, kontakt z przyrodą i paczką przyjaznych ludzi to przyjemna zmiana. Serdecznie wszystkim polecam. **TOP**

Najwięcej legend o smokach pochodzi z Chin. Rozdoby się one, gdy znaleziono na pustyni skamieniałe kości. Również dzisiaj naukowcy odkrywają w Chinach szczątki dawnych stworzeń. I niektóre z nich nazwano w literaturze naukowej smokami. Na pewno nie zionęły one siarką i ogniem. Chodzi bowiem o trzy nowe gatunki dinozaurów. Ponieważ znaleziono je w Chinach, otrzymały nazwy w tamtejszym języku: *Mei long* (Śpiący smok), *Dilong paradoxus* (Niemożliwy cesarz smoków) i *Guanlong wucui* (Koronowany smok pięciokolorowy). Wszystkie trzy zostały odkryte w prowincji Liaoning, gdzie odkryto mnóstwo najstarszych ptaków i dinozaurów z piórami, m.in. dinozaura z czterema skrzydłami – *Microraptor gui*. Wspomniane trzy nowo odkryte gatunki dinozaurów za życia były też pokryte piórami.

*Mei long* to mały dinozaur o długości 53 cm, który żył na naszej planecie przed 130 mln lat. Został odkryty w 2004 roku. Chodzi o bardzo cenne odkrycie, ponieważ szkielet jest prawie kompletny. Jeszcze cenniejsze jest to, w jakiej szkielet znaleziono pozycji. Otóż smok wyglądał tak, jakby ułożył się do snu. Ciekawe jest to, że *mei long*

## Integracja wyszehradzka

W tym roku nie miałam specjalnych planów wakacyjnych. Pierwsze dwa tygodnie wakacji minęły w oszałamiającym tempie. Po miesiącu spędzonym z powodu sesji w Brnie nazbierało się spraw urzędowych, rodzinnych i towarzyskich, że nie wiedziałam, czym prędzej się zająć. Po dwóch tygodniach jednak nastąpiła pustka programowa i z kolei nie wiedziałam, co ze sobą począć. Od czego jednak ma się przyjąć? W czwartek wyszła do mnie kolega smsa z propozycją wyjazdu do Polski: **Warsztaty**



*kolo Czestochowy, Darmowe, Odjazd w sobotę.* Po południu wpada koleżanka z większymi szczegółami. Warsztaty mają być taneczne. Hm, zapowiada się coraz lepiej. Wspólnymi siłami staramy się zdobyć kolejne informacje. Ja dzwonię do PZKO. Hala wprost organizatorom do Polski. W końcu ustalamy, że chodzi o Międzynarodowe Warsztaty Państw Czwórki Wyszehradzkiej pt. „Nasza kultura”, a więc oprócz nas, „Czechów”, będą także Polacy, Węgrzy i Słowacy. Warsztaty odbywają się w miejscowości Kłobuck niedaleko Jasnaj Góry. Według przesłanego nam harmonogramu sądzę stwierdzamy, że chodzi o tańce narodowe (Hala także mi zabrać płytę z czeską polką) i dowiadujemy się, że oprócz nas dwa jeszcze ktoś tam z Zaolzia jedzie. Nad czym się tu dłużej zastanawiam? Wyruszamy!

Po trwającej pół dnia rozkośnej podróży polskim PKS-em docieramy do Czestochowy, skąd organizatorzy zabierają nas samochodem do miejsca naszego zakwaterowania, niedalekich Zawad. Wygląda sympatycznie. Mały hotelik i chatki otoczone laskiem sosnowym ewokują skojarzenia z krajobrazami pomorskimi, tyle że za laskiem sosnowym nie znajduje się plaża i Bałtyk, ale miejscowa rzeczka. Zapożyczamy się z resztą grupy z Czech, czyli dwoma dziewczynkami z Karwiny. Wieczorem uczestnicy warsztatów są już w komplecie. Grupy z reszty państw wyszehradzkich nadjechały w pełnym składzie, to znaczy w piętnastoosobowych grupach. Wszyscy mają olbrzymie bagaże, w których stwierdzamy, znajdując się stroje ludowe. W ogóle to dowiadujemy się, że ekipy z Polski, Węgier i Słowacji nie są przypadkami wczasowiczami (jak my), ale zespołami folklorystycznymi, a punktem kulminacyjnym

warsztatów ma być wspólny koncert taneczny. Ujawniamy, że ta informacja do nas przed odjazdem nie dotarła i nie jesteśmy wyposażone w stroje, ani w specjalne talenty taneczne lub śpiewacze. Organizatorzy jednak zapewniają nas, że osoby kontaktowe z Czech obiecały na koncert finałowy wysłać jeszcze dwie pary z któregoś zaołziańskiego zespołu. W takim razie nie ma problemu i z dziewczynkami postanawiamy się świetnie bawić. Stwierdzamy, że nie mogło być lepiej. W czwórkę szybko się zgryźliśmy. Z resztą grup także nie miałyśmy kłopotów się zapoznać. Z Polakami gadamy po polsku, ze Słowakami po czesku, z Węgrami po angielsku. Program warsztatów jest fajny, bo na luzie. Są wycieczki – po okolicach Kłobucka, do Klasztoru Jasnogórskiego. Można wyczyć się sportowo – siatkówka, piłka nożna, basen. Każda grupa ma za zadanie przygotować swój wieczór narodowy. Ponownie było trzeba improwizować. Z dziewczynkami skleiłyśmy krótką prezentację o Czechach. Ugotowały jedno z tradycyjnych dań narodowych – placki ziemniaczane. Przygotowały gry i zabawy. W końcu stwierdziłyśmy, że wieczór czeski był udany – nikt nie zasnął, plackami się nie „przotruli” i wszyscy nieźle się bawili. Pod koniec tygodnia integracja wyszehradzka dobiega szczytu. Wieczorne imprezy i degustacja trunków narodowych robią swoje. Jedyną wadą na krasie okazuje się być koncert finałowy i występ grupy czeskiej. Z Czech dochodzi informacja, że wszystkie zespoły zaołziańskie są zajęte przygotowaniami do Góralskiego Święta. Cóż, czas na płytę z czeską polką. Przymyślam sobie układ z kursu tańca i uczymy Słowaków czeskiego tańca narodowego, który w słowackich strojach ludowych odtańczą za nas na koncercie, w efekcie zbierając największe oklaski.

Podsumowując naszą działalność warsztatową stwierdziliśmy, że zaradne z nas dziewczyny, w ogóle to wiele poczyłyśmy się w improwizacji i jak na razie przeżyły największą i najlepszą przygodę tegorocznych wakacji. **hela**

spal tak, jak dzisiejsze ptaki, czyli z głową pod przednią kończyną.

*Dilong paradoxus* to też odkrycie z roku 2004, w swoim czasie chodziło o najstarszego krewnego tyranozaura. Żył przed 128-139 mln lat. Odkryto trzy prawie kompletne szkielety. Miał wysokość 1,6 m, na łapach miał trzy palce, a nie dwa, jak bywa u tyranozaurów. Na ogonie miał chochol z piór, których

struktura jest taka sama, jak u dzisiejszych ptaków. Wygląda zatem na to, że ciało tyranozaurów nie było pokryte łuskami, ale drobnymi i prymitywnymi piórami.

*Guanlong* odkryty w 2006 roku zyskał swe imię wg grzebienia, który miał na nosie. Służył on chyba do wabienia samicy. Chodzi o najstarszego krewnego tyranozaura, który żył przed 160 mln lat.

W chińskiej sztuce smok był wyobrażany jako zwierzę pokryte łuskami, z gadziem ciałem, czterema małymi nogami i z głową z dużymi wąsami. Wszystko jednak wskazuje na to, że smoki były pokryte piórami, miały dwie nogi i raczej przypominały ptaki. Pióra jednak nie służyły do latania, ale do utrzymywania stałej temperatury ciała i wabienia osobników płci przeciwnej. **TOMASZ KRAJČA**

## W Chinach żyły smoki







## Kronika Rodzinna

Dzisiaj, 12 sierpnia, swój piękny jubileusz życiowy obchodzi nasza Kochana Mama i Babcia

**pani JANKA NAJDER**  
z Karwiny

Z tej okazji dużo zdrowia, pogody ducha, ludzkiej życzliwości i uśmiechów losu życzą Jola i Jarda, Roman i Bogdana oraz Adasi i Ania. RK-132

Dnia 13. 8. 2006 mija pierwsza rocznica śmierci naszego Nieodżałowanego

**śp. Doc. inż. EDWARDA GALUSZKI, CSc**

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi. RK-138

*Kto kochał - nie zapomni, kto znał - niechaj wspomni.*

13 sierpnia 2006 minie 5. rocznica śmierci

**śp. WALERII SANTARIUSOWEJ**  
z Orłowej Obroków

Z miłością i szacunkiem wspomina najbliższa rodzina. RK-140

### Co w kinach

**KARWINA - Centrum:** Dżungla (12-14, godz. 17:45); SexiPistols (12-14, godz. 20:00); **Reflex:** Tajemnica Brokeback Mountain (12, godz. 17:00, 20:00); Spacer po linie (13, godz. 17:00, 20:00); King Kong (14, godz. 17:00, 20:00); **Kino Letnie:** Epoka lodowcowa: Odwilż (13, godz. 21:00); **TRZYNIEC - Kosmos:** 16 przeznaczeń (12, 13, godz. 17:30); Silent Hill (12, 13, godz. 20:00); X-Men (14, godz. 17:30); Bracia (14, godz. 20:00); **HAWIERZÓW - Centrum:** Niania (12-14, godz. 15:30, 17:45); Posejdon (12-14, godz. 20:00); **CZ. CIESZYN - Central:** Uczestnicy wycieczki (12, 13, godz. 20:00); Skok przez płot (12, 13, godz. 18:00); **CIESZYN - Piast:** Skok przez płot (12-14, godz. 14:30, 16:00, 17:45, 19:30); **BYSTRZYCA:** Różowa Pantera (12, godz. 19:00).

**Frysztat:** do 29. 8. wystawa Mariana Maliny (1902-1982). Otwarte po, wt, pt: 9-12,30, 13-17; cz: 13-17.

**OŚRODEK DOKUMENTACYJNY Kongresu Polaków w RC, Komenskigo 4, Cz. Cieszyn:** do 25. 8. wystawa „Harc mistrz Leon Szmajna (1903-1966)” z okazji 40. rocznicy śmierci. Otwarte wt-pt: 8-15.

**MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ - sala wystaw Muzeum w Cz. Cieszynie, Hlavní tř. 3:** ekspozycja stała „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”, do 31. 12. wystawa „Prochaskowa drukarnia, zał. 1806”. Otwarte wt-pt: 8-16; so-nie: 13-17.

**▲ PARK ARCHEOLOGICZNY, Kocobędz Podobrze:** do 31. 10. otwarte wt-pt: 9-15, (ostatnie zwiedzanie z przewodnikiem o 14), so-nie: 9-17 bez zamówień (ostatnie zwiedzanie z przewodnikiem o 16). Wstęp z przewodnikiem w każdą pełną godzinę. Tel.: 558 711 866.

**▲ MUZEUM TRAGEDII ŻYWCIECKIEJ, Hawierzów Żywocice:** do 15. 10. historyczna wystawa „Drewniane kościoły w Cieszyńskim”. Otwarte wt-pt: 8-16, so-nie: 13-17.

**▲ SALA WYSTAW W JABLONKOWIE, Rynek Mariacki 14:** wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Otwarte wt-pt: 8-16, so-nie: 13-17.

**▲ MUZEUM TECHNIKI w Pietwałdzie:** stała ekspozycja „Czarodziejski świat tramwajów”, do 31. 12. wystawa „Od plomienia do żarówki”. Otwarte wt-pt: 8-16, so-nie: 13-17.

**▲ KOTUŁOWA DRZEWIONKA, Hawierzów Błędowice:** ekspozycja stała „Mieszkanie ludowe i tradycje rolnictwa w Cieszyńskim”. Otwarte wt-pt: 8-16, so-nie: 13-17.

**SALA WYSTAW MUSAION, Hawierzów, Dębnicki 14:** do 10. 9. wystawa „Kwiaty ogrodowe w lustrze cieszyńskiego haftu”. Otwarte wt-pt: 8-16, so-nie: 13-17.

### Co na antenie

**POLSKIE WIADOMOŚCI:** TVC 1, cz: 18:00, TVC 2, pt: 7:30.

**POLSKIE AUDYCE:** UKF Ostrawa 107,3 m i Trzyniec 105,3 m, po-pt: 19:00, nie: 18:30.

### Co w terenie

**CZ. CIESZYN CENTRUM - MK PZKO** zaprasza na dwudniową wycieczkę autokarową 30. 9. - 1. 10. na Pld. Morawy: Velehrad, Modrá, Buchlovice, winne piwnice, Strážnice. Zgłoszenia wraz z opłatą: członkowie MK i choryżysci 200 Kc, inni 400 Kc, przyjmując do 30. 8. Józef Štirba, Cz. Cieszyn, Karwińska 11, tel. 558 736 818 (późnym wieczorem).

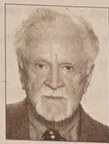
**KARWINA RAJ - Klub Seniora** przy MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 15. 8. o godz. 16:00.

**PITS „BS” - rejon trzyniecki** wraz z kółkiem PZKO Osówki zapraszają w sobotę 19. 8. do lasu na Osówce na ognisko połączone z festywnem. Początek o godz. 14:00. W programie: Bogusław Stonawski (akordeon), grupa folklorystyczna „Maliniorze” z Brennej.

### Wystawy

**BIBLIOTEKA REGIONALNA KARWINA, Rynek Masaryka, Karwina**

*Dusza moja spoczywa tylko w Bogu, od Niego przychodzi moje zbawienie.*



Dnia 3 sierpnia 2006 w wieku 86 lat odszedł od nas nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Brat i Dziadek

**śp. JAN FOLWARCZYNY**

Pożegnanie w wąskim kręgu rodzinnym odbyło się w kościele w Czeskim Cieszynie.

Zasmucona rodzina. GL-388

*Jam jest zmartwychwstańcem i żywo, kto w mię wierzy, choćby też i umarł, żyć będzie.*



W smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 9 sierpnia 2006 zmarł w wieku niespełna 77 lat nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek, Pradziadek, Teść, Brat, Szwagier i Wujek

**śp. OTAKAR KRAINA**

zamieszkały w Suchej Górnej, ul. Zálesní 5/1155. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek 15. 8. 2006 o godz. 15:00 z sali obrzędów pogrzebowych w Suchej Górnej. Zasmucona rodzina. GL-389



W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 10. 8. 2006 zmarł tragicznie w wieku niespełna 29 lat nasz Kochany

**śp. MARIAN WIERZOŃ**

z Karwiny Raju

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w środę 16. 8. 2006 o godz. 14:00 z kaplicy w Karwinie Starym Raju. W smutku pogrążona rodzina. RK-143

**ODDZIAŁ MUZEUM ZBIORY MARI SKALICKIEJ, ul. 3 Maja 68, Ustroń**  
Brzegi: wystawa fotografii Zaołziańskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz malarstwa Oskara Pawłasa.

**BESKIDZKA GALERIA W SZCZYRKU, ul. Myśliwska 60:** do 13. 8. wystawa „Sztuka Zaołzia w Szczyrku”. Otwarte po-nie: 10-20.

**BIBLIOTEKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn:** Książnica Cieszyńska zaprasza na wystawę „Czarna sztuka” - 200 lat drukarstwa w Cieszynie.

**ŚLĄSKI ZAMEK SZTUKI I PRZEDSIĘBIORCZOŚCI, ul. Zamkowa, Cieszyn:** w sali ekspozycyjnej do 24. 9. wystawa „Historia chińskiej porcelany od X wieku do czasów współczesnych”. Otwarte w godz. 9-17

**▲ w Oranżerii do 31. 8. wystawa „Wzornictwo szwedzkie IKEA”. Otwarte po-nie: 10-17.**

**▲ w antresoli do 31. 8. wystawa „Projekowanie szlaków turystycznych”. Otwarte po-nie: 10-17.**

**WIEŻA PIASTOWA I ROTUNDA ŚW. MIKOŁAJA:** czynna codziennie 9-19.

**PROSZĘ O KONTAKT osobę, która na Gorolskim Świącie znalazła telefon komórkowy (niebieska Nokia).**  
Kontakt: 605 978 310. GL-387

**UWAGA TELEWIZOWIE!**  
»Pięciominutówka«  
w piątek

**OSTRAWA (mro) -** Pojawiająca się od trzech lat co czwartek na kanale czeskiej telewizji publicznej polska „pięciominutówka” nadawana w ramach wiadomości regionalnych „Report” od września zmieni czas emisji.

- Od 8 września program wiadomości regionalnych w języku polskim będzie nadawany zawsze w piątek po emisji głównego bloku informacyjnego o godz. 18.20 - poinformowała „Głos Ludu” Renata Bilan, szefowa sekcji polskiej „Reportu”.

**OSTRAWA (mro) -** Wszyscy zainteresowani udziałem w dyktandzie z polskiego, a także wpisem oratorskim na zadani temat mogą we wtorek o godz. 11.00 stawić się w filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie i zaważyć o tytuł „Cudzoziemski Mistrz Języka Polskiego”.

W tym roku konkurują w znajomości polszczyzny będzie prawie 150 uczestników Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej, a także cudzoziemców z Instytutu Języka i Kultury Polskiej „Polonium” z Warszawy oraz Fundacji Nauki Języków Obcych „Linguae Mundi”.

- Jak co roku, spodziewamy się licznej reprezentacji z Zaołzia - powiedziała nam **Katarzyna Bytomska**, rzeczniczka Letniej Szkoły. Sprawdzian z

poprzez głosowanie sami mieszkańcy roku 2006” ubiega się ogółem dwanaście drzew (z 91 nadesłanych propozycji), wśród nich dąb stojący nad Suszanką w Suchej Średniej, reprezentujący województwo morawsko-śląskie.

Konkurs o najbardziej sympatyczne drzewo organizuje od pięciu lat Fundacja „Partnerstwo”, a o tym, które z nich zwycięży, zdecydują

poprzez głosowanie sami mieszkańcy roku 2006” ubiega się ogółem dwanaście drzew (z 91 nadesłanych propozycji), wśród nich dąb stojący nad Suszanką w Suchej Średniej, reprezentujący województwo morawsko-śląskie.

Konkurs o najbardziej sympatyczne drzewo organizuje od pięciu lat Fundacja „Partnerstwo”, a o tym, które z nich zwycięży, zdecydują

poprzez głosowanie sami mieszkańcy roku 2006” ubiega się ogółem dwanaście drzew (z 91 nadesłanych propozycji), wśród nich dąb stojący nad Suszanką w Suchej Średniej, reprezentujący województwo morawsko-śląskie.

Konkurs o najbardziej sympatyczne drzewo organizuje od pięciu lat Fundacja „Partnerstwo”, a o tym, które z nich zwycięży, zdecydują

poprzez głosowanie sami mieszkańcy roku 2006” ubiega się ogółem dwanaście drzew (z 91 nadesłanych propozycji), wśród nich dąb stojący nad Suszanką w Suchej Średniej, reprezentujący województwo morawsko-śląskie.

Konkurs o najbardziej sympatyczne drzewo organizuje od pięciu lat Fundacja „Partnerstwo”, a o tym, które z nich zwycięży, zdecydują

poprzez głosowanie sami mieszkańcy roku 2006” ubiega się ogółem dwanaście drzew (z 91 nadesłanych propozycji), wśród nich dąb stojący nad Suszanką w Suchej Średniej, reprezentujący województwo morawsko-śląskie.

Konkurs o najbardziej sympatyczne drzewo organizuje od pięciu lat Fundacja „Partnerstwo”, a o tym, które z nich zwycięży, zdecydują

poprzez głosowanie sami mieszkańcy roku 2006” ubiega się ogółem dwanaście drzew (z 91 nadesłanych propozycji), wśród nich dąb stojący nad Suszanką w Suchej Średniej, reprezentujący województwo morawsko-śląskie.

Konkurs o najbardziej sympatyczne drzewo organizuje od pięciu lat Fundacja „Partnerstwo”, a o tym, które z nich zwycięży, zdecydują

poprzez głosowanie sami mieszkańcy roku 2006” ubiega się ogółem dwanaście drzew (z 91 nadesłanych propozycji), wśród nich dąb stojący nad Suszanką w Suchej Średniej, reprezentujący województwo morawsko-śląskie.

Konkurs o najbardziej sympatyczne drzewo organizuje od pięciu lat Fundacja „Partnerstwo”, a o tym, które z nich zwycięży, zdecydują

## Nie tylko dyktando

**CIESZYN (mro) -** Wszyscy zainteresowani udziałem w dyktandzie z polskiego, a także wpisem oratorskim na zadani temat mogą we wtorek o godz. 11.00 stawić się w filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie i zaważyć o tytuł „Cudzoziemski Mistrz Języka Polskiego”.

W tym roku konkurują w znajomości polszczyzny będzie prawie 150 uczestników Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej, a także cudzoziemców z Instytutu Języka i Kultury Polskiej „Polonium” z Warszawy oraz Fundacji Nauki Języków Obcych „Linguae Mundi”.

- Jak co roku, spodziewamy się licznej reprezentacji z Zaołzia - powiedziała nam **Katarzyna Bytomska**, rzeczniczka Letniej Szkoły. Sprawdzian z

## Czy wygra suski dąb?

poprzez głosowanie sami mieszkańcy roku 2006” ubiega się ogółem dwanaście drzew (z 91 nadesłanych propozycji), wśród nich dąb stojący nad Suszanką w Suchej Średniej, reprezentujący województwo morawsko-śląskie.

Konkurs o najbardziej sympatyczne drzewo organizuje od pięciu lat Fundacja „Partnerstwo”, a o tym, które z nich zwycięży, zdecydują

**Spółka handlowa Kanlux s. r.o. z siedzibą we Frydku-Mistku,**  
importer towaru elektronicznego, przedmiotów reklamowych i artykułów biurowych, ogłasza konkurs na stanowisko **managera sprzedaży towaru elektronicznego**

**Wymagania:**

- wykształcenie średnie
- prawo jazdy kat. B - aktywny kierowca
- znajomość pracy na PC
- praktykę i doświadczenie w działalności handlowej min. 2 lata,
- wyjątkowo duże zaangażowanie w pracy, samodzielność

**produkt managera**

**Wymagania:**

- wykształcenie średnie lub wyższe na kierunku elektro
- znajomość pracy na PC
- znajomość języka angielskiego lub polskiego w słowie i piśmie
- wyjątkowo duże zaangażowanie w pracy, samodzielność

**Oferujemy:**

- główny etat pracy
- samochód służbowy, telefon komórkowy, laptop (tylko manager sprzedaży)
- zaplecze silnej i stabilnej firmy
- interesujące wynagrodzenie finansowe

**Rozpoczęcie pracy od zaraz**

Oferaty należy przysłać najpóźniej do 23. 8. 2006 pod adres e-mailowy: [kanlux.cz@kanlux.cz](mailto:kanlux.cz@kanlux.cz)

**Staroměstská 583, Trzyniec**  
(naprzeciwko restauracji "Stara Zychyka") Filia: Cz. Cieszyn, ul. Čapkova 10  
Tel. 558 32 62 98

<b>Mieszkania Cieszyn 775 077 029</b> 1+1, ul. Ostrowska 480.000,- Kč 1+1, ul. Havelska 530.000,- Kč 2+1, ul. Slezka 430.000,- Kč 2+1+K, ul. Čapkova 590.000,- Kč 2+1, ul. U Mlékárny 680.000,- Kč 3+1, ul. Čajkavská 350.000,- Kč 4+1, ul. Pod Zvonkem 370.000,- Kč 3+1, ul. Okružní 375.000,- Kč 3+1, ul. Kyruška 385.000,- Kč 3+1, ul. Páni 380.000,- Kč 3+1, ul. Okružní 490.000,- Kč 3+1, ul. Hrabánská 690.000,- Kč 4+1, ul. Slezka 680.000,- Kč 4+1, ul. Čajkavská 490.000,- Kč 4+1+K, ul. Páni 580.000,- Kč 4+1, ul. Páni 530.000,- Kč	<b>Najwyższe ceny w Trzyńcu</b> 750.000,- Kč Cz. Cieszyn Długa willa w centrum miasta. Lukratywna parcela. Tel.: 777 077 034	<b>Wędrownia</b> Nowy budynek 5+1+garaż Okazalne miejsce, 1 784 m <sup>2</sup> . Tel.: 777 077 034	<b>Moskyta Jabłonkowa</b> Dom rodzinny 2+1+garaż. Niezbędna renowacja. Tel.: 777 077 031
<b>Mieszkania Trzyniec 775 077 923</b> 2+1, ul. Habrova 480.000,- Kč 3+1, ul. Sosnowa 560.000,- Kč 3+1, ul. Sosnowa 590.000,- Kč 3+1, ul. Koperskova 630.000,- Kč 3+1, ul. Staňáková 630.000,- Kč 3+1, ul. Bezručova 630.000,- Kč 3+1+K, ul. B. Němcové 930.000,- Kč 3+1, ul. Erbenova 980.000,- Kč 4+1, ul. Sosnowa 850.000,- Kč 4+1, ul. Sosnowa 650.000,- Kč	<b>Do uzgodnienia</b> 3.390.000,- Kč	<b>Trzyńciel</b> Dom rodzinny 4+1+garaż. Po renowacji, 1 018 m <sup>2</sup> . Tel.: 777 077 034	<b>Nydek</b> Murowana chałupa 3+1+garaż. Bardzo ładna, czysza. Tel.: 777 077 034
<b>Mieszkania Jabłonkowa 777 077 031</b> 3+1, ul. Mlýnska 595.000,- Kč 3+1, ul. Čsa 680.000,- Kč 3+1, ul. Čsa 645.000,- Kč DR, Stena Lomna 1.290.000,- Kč DR, Jabłonkowa 1.890.000,- Kč Chałupa Roska 350.000,- Kč Chałupa Bystrzyca 350.000,- Kč Bud. parocia Pisek 115,- Kč/m <sup>2</sup> Bud. parocia Čádek 125,- Kč/m <sup>2</sup> Bud. parocia Bystrzyca 325.000,- Kč	<b>1.000.000,- Kč</b>	<b>Koszarzyska</b> Drewniana chałupa murowana. Bardzo ładna, czysza. Tel.: 777 077 031	<b>Łomna Dolna</b> Drewniana chałupa 4+1+garaż. Parcela 350 m <sup>2</sup> . Tel.: 777 077 031

Aktualna oferta ponad 400 nieruchomości na stronach [www.flash-reality.cz](http://www.flash-reality.cz)

**Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:**  
w godz. 8.30-15.30 w redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komenskigo 4, Czeski Cieszyn;  
w godz. 8.00-16.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Stiehléní 18, Czeski Cieszyn;  
w godz. otwarcia w Odd. Literatury Pol. Biblioteki w Karwinie Frysztać (przy rynku);  
e-mail: [ogloszenia@glosludu.cz](mailto:ogloszenia@glosludu.cz)



